**Zdzisław Najmrodzki - kim był najbardziej poszukiwany człowiek PRL?**

Celebryta półświatka, król ucieczek, legenda. Zdzisław Najmrodzki. Balował jak „Wilk z Wall Street”. Uciekał jak w „Złap mnie, jeśli potrafisz”. Trudno uwierzyć, że człowiek, który 29 razy wymykał się organom ścigania, był prawdziwą postacią, a nie wymysłem scenarzystów. Choć żył poza prawem, kibicowała mu cała Polska, a o jego wyczynach rozpisywały się wszystkie gazety. Urodził się 20 sierpnia 1954 roku. Kim był człowiek, który w gliwickim więzieniu zapadł się pod ziemię i pobił światowy rekord ucieczek? Już 17 września na ekrany kin trafi komedia akcji i kryminalne love story inspirowana jego życiem, pt. „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje”.

Zdzisław Najmrodzki to człowiek-legenda. Uciekał z więzień, konwojów i wymykał się milicyjnym pościgom kilkadziesiąt razy. Niektóre z jego ucieczek były brawurowe. Zdarzyło się nawet, że wyskoczył z jadącego pociągu. Przypominał „Wilka z Wall Street”, bo nie bał się sięgać po to, czego pragnął, albo Robin Hooda, bo miał własny kodeks honorowy. Uwielbiały go za to miliony Polaków. „Saszłyk”, bo taki miał pseudonim, wielokrotnie ośmieszał komunistyczną władzę i dawał ludziom nadzieję na to, że można czuć się wolnym nawet w totalitarnym systemie. Już 17 września na ekrany kin trafi film inspirowany życiem „króla ucieczek”. W rolę Najmrodzkiego wcieli się Dawid Ogrodnik, a partnerują mu m.in. Robert Więckiewicz, Rafał Zawierucha, Jakub Gierszał, Olga Bołądź i Masza Wągrocka. „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje” nie jest jednak biografią. To opowieść, w której prawdziwa historia jest punktem wyjścia.

„Zdzisław Najmrodzki w pewnym sensie był superbohaterem PRL. Tworząc tę postać, wykorzystaliśmy kilka najważniejszych faktów z jego życia, ale *Najmro. Kocha, kradnie, szanuje* to fantazja i fikcja, która ubarwiła prawdziwą historię. Dlatego nazwaliśmy naszego bohatera *Najmro*. Na Zdzisława Najmrodzkiego nikt tak nie mówił” – wyjaśnia Mateusz Rakowicz, reżyser i współautor scenariusza.

W wieku 19 lat trafił do wojska, gdzie dał się poznać jako zdolny sportowiec, którego specjalnością były biegi sprinterskie. Otrzymał nawet propozycję wstąpienia do elitarnej 63. Kompanii Specjalnej z Bolesławca, ale ją odrzucił. Nie dał się wciągnąć w tryby komunistycznego systemu i odmówił dalszej, już zawodowej, służby wojskowej. Pragnął żyć po swojemu i cieszyć się wolnością, którą tak bardzo kochał. Talent do sprintu przydał mu się jednak o wiele później – podczas brawurowych ucieczek przed komunistycznymi organami „sprawiedliwości”.

W 1975 roku po raz pierwszy wszedł w konflikt z prawem. Wdał się w bójkę z dwoma esbekami. Najmrodzki tłumaczył, że bronił się przed atakiem pijanych mężczyzn, ale sąd mu nie uwierzył. Został uznany za winnego czynnej napaści na funkcjonariuszy i skazany na półtora roku więzienia. Uciekł kilka tygodni później. Podczas transportu na proces wyskoczył z pociągu przez okno. Wtedy zaczął powstawać mit „najbardziej poszukiwanego człowieka PRL”.

Chciał okradać system i wierzył, że da mu to wolność, o której marzył. Otaczał się ludźmi, którzy myśleli podobnie. Wspólnie ze swoją ferajną zaczął okradać Pewexy i sklepy futrzarskie. Działał szybko i skutecznie, metodą „na plakat”. Polegała na tym, że wycinał dziurę w szybie, a następnie, już od wewnątrz, zaklejał ją plakatem. To pozwalało mu bezkarnie buszować po sklepach. Nie stosował przemocy, kradł tylko luksusowe przedmioty i nie zabierał pieniędzy. Do 1979 roku udało mu się obrabować 71 peerelowskich butików.

W 1980 roku Najmrodzki ponownie trafił do więzienia, ale dzięki pomocy prawnika wynajętego przez jego znajomych został przetransportowany do więzienia w Gliwicach. Przed rozprawą wyłamał wcześniej przepiłowane kraty w oknie sądu i znowu znalazł się na wolności. Od tego momentu poszerzył profil swojej działalności o kradzież Polonezów – aut, na które w PRL mogli sobie pozwolić tylko nieliczni.

„W naszej historii Najmro nie kradnie, żeby mieć. Kradnie, żeby być. Być kimś lepszym. Być wolnym w czasach, kiedy wszyscy, poza władzą, są w jakiś sposób ograniczeni. Nasz bohater ucieka od szarej rzeczywistości i pragnie sięgać ponad miarę przeciętnego człowieka. Sięgać najwyżej, jak się da. Ludzie w tamtych czasach nie śledzili kronik kryminalnych po to, żeby się przekonać, czy wreszcie go złapano. Chcieli wiedzieć, czy znowu udało mu się uciec.” – mówi reżyser.

W marcu 1983 roku milicja utworzyła grupę „Polonez”, która miała jeden cel – złapać Najmrodzkiego. Udało jej się to, ale radość nie trwała długo, bo Najmrodzki po raz kolejny wymknął się prawu. Schemat niemalże zawsze był taki sam. Najmrodzki kradł, wpadał w ręce milicji, a potem uciekał. Rodacy mu kibicowali, a media zaczęły tytułować go „najbardziej poszukiwanym przestępcą PRL”.

Najbardziej zasłynął ucieczką z 3 września 1989 roku. Trzy miesiące po tym, jak Joanna Szczepkowska oznajmiła, że zakończył się w Polsce komunizm i dwa tygodnie przed premierą serialu *Słoneczny patrol*. Kapitalizm już nie pukał nieśmiało do drzwi naszego kraju, ale przekroczył jego próg z impetem. Właśnie tego dnia Zdzisław Najmrodzki uciekł z gliwickiego więzienia i dosłownie zapadł się pod ziemię. Podczas przechadzki po spacerniaku wskoczył do tunelu przygotowanego przez wspólników. Zanim przepadł, w swojej celi zostawił list do naczelnika, w którym podziękował za gościnę. Tak zuchwałej ucieczki władza już nie mogła mu wybaczyć. Dwa miesiące później Najmrodzki został ponownie złapany, a w więzieniu pozostał aż do 1994 roku. Niecały rok później legendarny „Saszłyk” zginął w wypadku samochodowym. Tak zakończyła się historia najsłynniejszego zbiega PRL.

„*Najmro. Kocha, kradnie, szanuje* to także opowieść o miłości, która daje wolność. Nasz bohater żyje w świecie najpiękniejszych kobiet, najszybszych samochodów i wielkich pieniędzy, ale poznaje dziewczynę, dla której chce się zmienić” – dodaje Mateusz Rakowicz.

W filmie zobaczymy rodzącą się miłość między Najmro a Tereską (Masza Wągrocka), „dziewczyną z sąsiedztwa”, żyjącą daleko od świata blichtru, do którego przywykł Najmro. Dla niej postanawia rzucić dotychczasowe życie. Tylko czy będzie potrafił?

Zdzisław Najmrodzki to człowiek, który stał się legendą za życia. Kobiety go kochały, a mężczyźni podziwiali. O jego popularności świadczy też to, że tomik poezji napisany przez niego w więzieniu sprzedał się aż w 7 tysiącach egzemplarzy. Już niedługo historię inspirowaną jego postacią będzie można zobaczyć na ekranach kin i przekonać się, czy Najmrodzki miał rację, mówiąc, że Polska jeszcze zatęskni za takim złodziejem jak on. Jedno jest pewne – gdy Najmro pojawi się w kinach, warto zobaczyć go jak najszybciej. Nigdy nie wiadomo, kiedy znowu zniknie.